OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK 18 GRUDNIA. Nr 347.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Bilans zakulisowych narad w Lugano

między Briandem, Chamberlainem i Stresemannem.

Paryż, 17-12. Korespondent „Exellsior" donosi z Lugano, iż w wyniku rokowań i rozmów przedstawiciele Francji, Niemiec i Angli, a więc ministrowie Briand, Stresemann i Chamberlain doszli do następujących wniosków.

Dziennik formułuje te wnioski w 11 punktach:

1) Ministrowie zobowiązali się, aby w przyszłości **wstrzymać się od wszelkich manifestacyj, któreby mogły zaszkodzić dziełu dokonanemu w Locarno.**

2) Stresemann zupełnie wyraźnie podkreślił, iż kontynuowanie tej polityki jest konieczne, **aby nie obniżać w społeczeństwie niemieckim znaczenia porozumienia Locarna.**

3) Ustalono, iż około 15 stycznia roku przyszłego mają się zebrać razem rzeczoznawcy, **ażeby podjąć nanowo rokowania dyplomatyczne rozpoczęte w Locarno.**

W międzyczasie trzej ministrowie zdadzą sprawozdania i dokładnie poinformują swoje rządy o przebiegu rokowań w Lugano, aby w ten sposób po dokładnem zapoznaniu się z nim można było sprecyzować odpowiednie stanowisko zainteresowanych rządów oraz **znaleźć podłoże przyszłego porozumienia.**

4) Ze strony niemieckiej z wielkim naciskiem podkreślane było, aby wszelkie konsekwencje wynikające z wykonywania traktatu Wersalskiego **nie przekroczyły roku 1935.**

5) Trzej ministrowie mają wskazać nazwiska rzeczoznawców, którzy zajmą się rozwiązaniem kwestji reparacyjnej.

6) Stresemann w dalszym ciągu podtrzymywał niemiecki punkt widzenia, iż **zagadnienie ewakuacji Nadrenji nie może być traktowane łącznie z kwestją rokowań o spłaty reparacyjne.**

7) Ministrowie ustalili oraz uzgodnili między sobą, iż rozwiązanie zagadnień spornych winno nastąpić **na zasadzie praktycznej polityki,** nie zaś na podłożu dociekań czysto prawnych.

8) Stresemann zwrócił uwagę, iż okupacja jest ogromnie przykrą dla społeczeństwa niemieckiego, przyczem podkreślił, iż okupacja zupełnie widocznie jest skierowana **przeciwko osłabieniu zdolności konkurencyjnej przemysłu niemieckiego na rynkach światowych.**

Briand i Chamberlain **bardzo energicznie zwalczali to twierdzenie.**

9) Ministrowie zobowiązali się **nie wygłaszać więcej mów, które mogłyby pociągnąć znowu cały szereg ciężkich i przykrych komplikacyj.**

10) Między Briandem i Stresemannem poruszana była również kwestja „Anschlussu".

Kwestja ta jednak przy omawianiu całokształtu zagadnień będących na porządku dziennym została włączona do **spraw gospodarczych i finasowych, poruszonych przez Chamberlaina.**

11) Stresemann bardzo stanowczo podkreślał, iż w razie gdyby komitet rzeczoznawców dla spraw reparacyjnych nie doszedł do porozumienia, lub gdyby wnioski ich nie zostały zaakceptowane przez zainteresowane rządy, winien **wejść w życie nanowo plan Dawesa.**

Sztuczne oburzenie Stresemanna

nowym dowodem złej woli Niemiec.

Paryż, 17-12. Prasa prawicowa upatruje **w starciu** Stresemanna i Zaleskiego **ponownie dowód złej woli Niemiec i oświadcza,** że zajście to było uważane za zapowiedź, **jak Niemcy będą się zachowywali po opróżnieniu** Nadrenji.

„Echo de Paris" pisze, że oburzenie Stresemanna było **najwidoczniej** sztuczne, ponieważ Stresemann **już** przedtem **znał tekst mowy Zaleskiego,** który wprzód odczytał ją niemieckiemu sekretarzowi p. Szubertowi.

Briand jak i Chamberlain również znali oświadczenie ministra Zaleskiego i **obaj zgodzili się z nim.** (AW.)

Budżet Ministerstwa oświaty

pod obradami sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 17.12. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przegłosowano budżet Ministerstwa rolnictwa, przyczem przyjęto szereg poprawek, a następnie przystąpiono do **dyskusji nad budżetem Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.**

Po przemówieniu referenta pierwszy zabrał głos **poseł Kornecki z Klubu narodowego,** który omówił projekt ustroju szkolnictwa powszechnego i **zarzucił ministrowi, że kierował się względami politycznymi przy obsadzaniu stanowisk kuratorów i wizytatorów szkolnych.**

Poseł Kornecki zaproponował szereg **poprawek do budżetu Ministerstwa oświaty,** a między innemi skreślenia **4 i pół milj. złotych z pozycji wychowania fizycznego, ponieważ niema szczegółowego wyliczenia na co pieniądze te mają być użyte.**

Poseł Czapiński (P. P. S.) proponuje zerwanie Konkordatu, uzasadniając stanowisko partji P. P. S. wobec kościoła.

Poseł Kalinowski (Wyzwolenie) zapowiada wniesienie szeregu poprawek do budżetu.

Na tem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie jutro, przyczem **na porządku dziennym** znajduje się głosowanie nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości, a **następnie** dalsze obrady nad budżetem Ministerstwa oświaty.

Katastrofalne zderzenie samochodów

na ulicach Krakowa.

Kraków, 17-12. Dziś **o** godz. 12.30 w południe **zderzyły się dwa auta osobowe** u zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Podwale, **w momencie gdy przechodziło dwóch panów i jedna dziewczynka.**

Jeden z mężczyzn **zdołał przeskoczyć ogrodzenie i uniknął katastrofy.**

Drugi 40-letni Pieniążek, kupiec, rzucony został na bałaski i **doznał kontuzji obu nóg.**

Jedna noga jest złamana.

Kontuzjonowaną jest również przechodząca dziewczynka.

W jednem aucie jechała żona inżyniera p. Stawińska, która **odniosła ogólne obrażenia.**

Pogotowie zabrało rannych do szpitala.

Katastrofa wywołała wielkie zbiegowisko. (AW.)

Baczność Legjoniści.

We wtorek, t. j. dnia 18.XII b. r. o godz. 19-ej w szkole powszechnej Nr. 4 w Sosnowcu przy ul. Nowokościelnej Nr. 2, odbędzie się NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE **członków Związku Legjonistów oddział w Sosnowcu.** Sprawy ważne. Stawcie się licznie.

7375 ZARZĄD.

Przedświąteczny tydzień

W RZĄDZIE.

Warszawa, 17.12. (Tel. wł.) Posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów **odbędzie się w środę** dnia 19-go b. m.

Ostatnie przed świętami Bożego Narodzenia posiedzenie Rady ministrów **odbędzie się w czwartek.**

Premjer Bartel spędzi święta w Małopolsce **Wschodniej.**

Konferencja p. Bartla

Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Warszawa, 17-12. (Tel. wł.) Dziś o g. 1 popol. p. premjer Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył **dłuższą konferencję z p. marsz. Piłsusdkim.**

Zmiana nazwy

SZTABU GENERALNEGO.

Warszawa, 17.12. (Tel. wł.) Dowiadujemy się z kół wojskowych, że z rozkazu marszałka Piłsudskiego nazwa **„sztab generalny"** zostanie zmieniona na **„sztab główny".**

Oficerowie absolwenci wyższej szkoły wojskowej otrzymają tytuł **oficerów dyplomatycznych,** a nie — jak dotychczas — oficerów sztabu generalnego.

PRZEGLĄD PRASY

O niezawisłość sędziów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Sejmie trzecie czytanie projektu ustawy, odraczającej termin wejścia w życie dekretu o ustroju sądownictwa do dnia 1-go stycznia 1930 r. Dotychczasowe dwa czytania tej ustawy przeszły imponującą większością, na którą złożyły się głosy wszystkich klubów z wyjątkiem Bloku bezpartyjnego. Motywem, który w tak niezwykły sposób zjednoczył opinję większości Sejmu, są pewne artykuły dekretu o ustroju sądownictwa, które podają w wątpliwość postulat niezawisłości sędziowskiej.

„Przegląd sądowy", organ zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej, nazwał ten dekret „pożegnaniem sędziowskiej niezawisłości w Polsce".

Sędziowie i prokuratorzy — pisał „Przegląd Sądowy" — stają dziś przed zagadkową przyszłością i stać tak będą (liczyć już od daty ogłoszenia nowego prawa) przez pełnych prawie lat trzy, zależni od władzy administracyjnej u góry i tajnie działających sił u dołu. Na ten cały okres czasu niezawisłość sędziowską zamarła. A była nam ona szczytnem hasłem i wzniosłą ideą, wzmacniała odpowiedzialność osobistą, więc krzepiła ducha i dawała odporność pokusom. Czciliśmy ją, jako skarb drogocenny i święty, świadomi tego, że ona sprawiedliwości doczesnej rękojmią najsilniejszą, sumienia sędziowskiego cząstką najczulszą, praworządności państwowej ostoją najtrwalszą. Ta niezawisłośćstała się teraz wyrazem bez treści, na drukowanym papierze.

„Głos Narodu", omawając dekret ustroju sądownictwa zaznacza:

Jest w tym dekrecie postanowienie, że sędzia, którego stanowisko zniesiono, a w ciągu roku nie przeniesiono go na inne, równorzędne, przechodzi w stan spoczynku. Przepis ten nabiera właściwego znaczenia, jeśli się uwzględni art. 2, zazwalający p. Prezydentowi zmieniać okręg i siedzibę sądu. Również przepis, upoważniający Radę ministrów do przedłużania czasu urzędowania sędziego ponad 70-ty rok życia, daje rządowi jeszcze jedną okazję do wywierania wpływu na sędziego.

O artykule zaś 284-tym dekretu pisze:

Pozwala on Prezydentowi, ewentualnie ministrowi sprawiedliwości przenosić do innego sądu lub w stan spoczynku sędziów Sądu najwyższego w ciągu trzech miesięcy, sędziów apelacyjnych i grodzkich w ciągu dwóch lat od dnia wejścia w bycie tego dekretu. Jednozgodną jest opinja prawników, że przepis ten sprzecznym jest z Konstytucją i zagraża bezstronnemu wymiarowi sprawiedliwości. Pomijamy już postanowienia o wprowadzeniu sędziów wojskowych do sądownictwa cywilnego, o urlopach, o władzy prezesów sądu i t. p., które spotkały się również z bardzo surową krytyką. Wszystkie te szkodliwe przepisy należy zmienić, a ponieważ zmiana ta wymaga czasu, przeto Sejm uchwala odroczenie wejścia w życie dekretu.

Takie jest stanowisko tych, którzy opowiedzieli się przeciw dekretowi, to znaczy (jak już zaznaczyliśmy) wszystkich stronnictw i ugrupowań poltycznych, reprezentowanych w Sejmie, prócz Bloku bezpartyjnego.

Jakież Blok bezpartyjny przytacza argumenty za dekretem! Najważniejsze z nich ujawnia „Głos Prawdy":

Aparat sądowy, mimo iż nie brak w nim ludzi o wysokich kwalifikacjach i walorach moralno-etycznych, ne zdołał wyrobić sobie w ciągu lat dziesięciu zbyt wysokiej pozycji w społeczejstwie. Jakkolwiek wiele za taki stan rzeczy winy można złożyć na barki przeciążenia sądów pracą, naogół szkaradne warunki, w jakich odbywa się ich praca i zszarpanie nerwów sędziów złemi warunkami materjalnemi bytowania, doprowadzającemi czasami aż do kolizji z sumieniem — niepodobna przecież zamykać oczu na ten, kapitalnej wagi, fakt, że sądownictwo odradzające się, nawskroś demokratycznej Polski, szukającej oparcia przedewszystkiem w najszerszych masach obywateli, w t. zw. dołach społecznych: robotnikach i włościaństwie, — znalazło się częściowo w rękach sędziów służby rosyjskiej, wychowywanych na prawie antydemokratycznem, w duchu nienawiści do ślepego „chamstwa", które nie śmiało mieć racji wobec wpływowego „barina", posiadającego na swe usługi całą siłę potężnej administracji glinianego imperjum. Oczywiście, jesteśmy tu dalecy od jakichkolwiek uogólnień, lecz nie podobna zaprzeczyć faktowi, iż część sędziów z dawniej rosyjskiego sądownictwa pozostała po dziś dzień zależną od ducha, w jakim się wychowywała i pracowała — ducha najzupełniej sprzecznego z interesem Rzeczypospolitej. Ta, psychiczna zależność człowieka od swego dawnego „ja," — jest najtrudniejszą do przełamania i zarazem najniebezpiecz niejszą dla istoty wymiaru sprawiedliwości w naszem państwie.

Należy mieć również na uwadze fakt, że część naszych sędziów przebyła okropności rewolucji sowieckiej i uciekła z jej objęć w stanie dozgonnego lęku przed wszystkiem, co radykalne. Są to ludzie niezdolni już do bycia normalnego, złamani psychicznie, nie rozumiejąc ani współczesnego świata ani dzisiejszych ludzi, mający do nich zgóry powzięte uprzedzenie i jawną niechęć. I to jest druga fatalna zależność niektórych sędziów.

I wreszcie zależność trzecia, najbardziej prozaiczna — od partyj politycznych. Może nawet raczej należałoby tu użyć lczby pojedyńczej i mówić o jednej partji, a mianowicie o N. Demokracji. Ona bowiem jedna systematycznie, w ciągu szeregu lat obsadzała w sądownictwie stanowiska „swoimi ludźmi", często zacietrzewionymi aż do obłędu demagogami, dla których przynależność partyjna oskarżonego decyduje o jego winie lub niewinności. Być może, że i tu zaszły ostatnio niejakie zmiany na korzyść bezstronności wymiaru sprawiedliwości, lecz nie ulega wątpliwości, iż jeszcze w tej chwili część aparatu sądowego jest instrumentem N. D. w rozgrywce interesów partyjnych.

Z tych przesłanek „Głos Prawdy" wysnuwa następujący wniosek:

I chodzi właśnie o to, że musi być stworzona możność wyzbycia się skutków tej zawisłości z wymiaru sprawiedliwości, co oczywiśce bynajmniej nie leży w interesach prawicy sejmowej, lecz co jest palącą koniecznością państwa i wszystkich czynników politycznych, reprezentujących demokrację.

Aby wniosek był słuszny trzeba, by i przesłanki zawierały niezaprzeczoną prawdę. Nestety newzruszalność ich kwestjonuje mocno fakt, że wysnuł je p. Stpiczyński, który już wielokrotnie skazywany był przez polskie sądy.

Straszna katastrofa kolejowa pod Wieluniem

w wyniku karygodnego uporu dwóch urzędników.

Z Wielunia donoszą:

Na linji Kalety — Herby, pomiędzy stacjami Wieluń — Pontnów, wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w której zginęło 4 osoby, 6 zaś odniosło ciężkie rany.

Dwa kilometry za Wieluniem zderzyły się około godz. 9 wiecz. dwa pociągi towarowe nr. 6184 i 6191.

Skutki zderzenia były straszne.

Rozbiciu uległo 44 wagonów, parowóz pociągu nr. 6184 wypadł z szyn wraz z węglarką i stoczył się z nasypu do rowu. Parowóz drugiego pociągu jest silnie uszkodzony.

Na wieść o katastrofie wysłano natychmiast na miejsce zderzenia dwa pociągi ratunkowe — jeden z Kępna, drugi z Ostrowia Poznańskiego.

Z pośród szczątków porozbijanych wagonów wydobyto zwłoki 4 osób: kierownika pociągu Jucholka, konduktora Józefa Reina, konduktora Pawlaka i jakiegoś konduktora, który jechał niesłużbowo — nazwiska jego dotąd nie ustalono.

Ciężkie rany odniosło 6 konduktorów: Alojzy Bula, Bernard Poszwa, Sylwester Kiełpiński, Michał Wojciechowski, Wojciech Papierski i Jan Bąk — wszyscy z Ostrowia Poznańskiego.

Przyczyną katastrofy było wypuszczenie pociągów ze stacyj bez uprzedniego porozumienia się.

Winę ponoszą: dyżurny ruchu stacji Wieluń — Kazimierz Kolasiński i dyżurny ruchu stacji Pontnów — Juljan Reiss.

Straty materjalne wynoszą 2 miljony złotych.

Przerwa w ruchu trwała 18 godzin.

Warszawa, 17-12. (Tel. wł.) Szczegóły katastrofy kolejowej pod Wieluniem przedstawiają się następująco:

Około godz. 9 wiecz. ze stacji Wieluń miał wyruszyć pociąg towarowy nr. 6184, naładowany węglem w stronę Tranowskich Gór.

Równocześnie ze stacji Pątnów wyjeżdżał pociąg towarowy nr. 6191, naładowany drzewem w stronę Ostrowia Poznańskiego.

Przestrzeń pomiędzy Wieluniem a Pątnowem wynosi 10 kilometrów.

Pociągi te powinny były się krzyżować na stacji w Wieluniu.

Dyżurny ruchu w Wieluniu Kolasiński, ze względu na opóźnienie pociągu wieluńskiego o 50 minut, postanowił nie zatrzymywać dłużej tego pociągu i przełożył skrzyżowanie na st. Pątnów.

W tym celu Kolasiński połączył się telefonicznie z dyżurnym ruchu na st. Pątnów, Reichem i oznajmił mu, że wysyła pociąg.

Reich nie chciał jednak zgodzić się na tę dyspozycję Kolasińskiego i oświadczył, że normalnie wysyła swój pociąg do Wielunia, gdzie ma nastąpić krzyżowanie.

Niezrozumiały i karygodny upór dwóch urzędników kolejowych, którzy nie mogli dojść do porozumienia, stał się przyczyną strasznej katastrofy.

Oba pociągi wysłane jednocześnie z dwóch przeciwległych stacyj, zderzyły się w odległości 2 klm. od stacji Wieluń.

Skutki zderzenia były fatalne. 33 wagony uległy zupełnemu rozbiciu i spadły z nasypu.

Reszta wagonów spiętrzyła się w olbrzymią górę, dochodzącą do wysokości 7 wagonów.

Wagon służbowy t. zw. brantkard, w którym znajdowało się 4 kolejarzy, wpadł do rowu, a parowóz, wyrzucony z szyn, przytłoczył go swoim ciężarem.

W tej chwili powstał pożar.

Pracownicy kolejowi, znajdujący się w brantkardzie, znaleźli straszną śmierć w płomieniach.

Stacja Wieluń zamieniła się w salę opatrunkową.

Pierwszej pomocy udzielali rannym lekarze miejscowi dr. Szwalbe i dr. Weltman.

Olbrzymi stos wagonów z węglem i drzewem cały stanął w ogniu, który straż ogniowa gasiła parę godzin.

Pod zgliszczami znaleziono już tylko zwęglone resztki ofiar.

Dopiero po upływie 2 godzin przybyły dwa pociągi ratunkowe: z Ostrowia i Tarnowskich Gór.

Rannych przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Na miejsce katastrofy przybyli: sędzia śledczy Jastrzębski, starosta Kaczanowski, komendant policji powiatowej Wocalewski, burmistrz miasta Oraczewski oraz władze kolejowe z Poznania i Katowic, tudzież delegat Ministerstwa komunikacji z Warszawy.

W wyniku śledztwa aresztowano sprawców katastrofy Reicha i Kolasińskiego.

Tor kolejowy na przestrzeni kilkuset metrów jest zatarasowany.

W komunikacji kolejowej na szlaku Kalety — Herby nastąpiła przerwa.

Ruch osobowy do Katowic odbywa się z przesiadaniem.

Na torze kolejowym pracuje bez przerwy kilkuset robotników, którzy uprzątają szczątki wagonów i rozsypany węgiel.

Lubieżne czyny herszta marjawitów

w motywach wyroku sądu płockiego.

Z Płocka donoszą: Płocki Sąd okręgowy wygotował obszerne motywy wyroku w sprawie arcybiskupa Kowalskiego, oskarżonego o nadużycia seksualne w stosunku do podwładnych mu wychowanek i zakonnic.

Motywy te zawierają kilkadziesiąt bitych stron pisma maszynowego.

Jan Marja Michał Kowalski sądzony był o to, że będąc zwierzchnikiem kościoła marjawickiego i mając z tego tytułu władzę nad przebywającemi w klasztorze marjawickim w Płocku zakonnicami i wychowankami internatu dopuszczał się w Płocku i Felicjanowie czynów lubieżnych:

a) w drugiej połowie 1925 r. i w pierwszej połowie 1926 r. w stosunku do niemających lat 16 wychowanek klasztoru marjawitów w Płocku: Marji Osinówny, Haliny Tomasikówny, Haliny Fijałkowskiej i Katarzyny Żytkówny oraz w lecie 1922 r. w stosunku do niemającej podówczas lat 16 Janiny Badowskiej, przyczem czyny lubieżne Kowalskiego polegały na wsuwaniu języka do ust podczas pocałunków, chwytaniu za piersi i biodra (tu następuje opis poszczególnych czynów.

b) w okresie czasu od 1922 r. do połowy 1926 r. w stosunku do zakonnic: Janiny Badowskiej, Zofji Prochówny, Marcjanny Tomes, Haliny Niewiadomskiej i Olgi Bittnerówny wbrew ich woli, przyczem czyny lubieżne Kowalskiego polegały na (tu znowu szczegółowy opis praktyk seksualnych).

Po tym wstępie następuje uzasadnienie.

Sąd głęboko przemyślał całokształt przewodu sądowego i doszedł do przekonania, że fakt uprawiania niemoralnych czynów przez oskarżonego w klasztorze względem poszkodowanych jest dowiedziony i zgodny z tem, jak poszkodowane zeznały.

Tu następuje wywód prawny co do kwalifikacji czynów oskarżonego i zakwalifikowanie ich jako karalnych czynów lubieżnych.

Co do kwestji braku zgody poszkodowanych kodeks rozróżnia brak zgody i przymus, wobec czego sąd znajduje, że wszystkie poszkodowane znajdowały się wskutek postępowania oskarżonego Kowalskiego, jego objawień i zrozumień, w takim stanie psychicznym, który uniemożliwiał im opór.

Ponadto w chwili popełniania przez oskarżonego inkryminowanych czynów Osinówna, Fijałkowska i Tomasikówna nie miały jeszcze lat 16, o czem oskarżony, mając dokumenty poszkodowanych, nie mógł nie wiedzieć.

Przechodząc do wymiaru kary sąd, mając na uwadze sposoby, jakiemi Kowalski obałamucał swoje ofiary, uznaje, że winien ponieść karę conajmniej po trzy lata więzienia, oraz za czyny w stosunku do zakonnic nie będących nieletniemi niższą karę 2 lat i roku więzienia, łącznie zaś winien ponieść conajmniej karę 4 lat więzienia.

Pogłoski o obstrukcji

BLOKU BEZPARTYJNEGO.

Warszawa, 17.12. (Tel. wł.) W związku z 3-cim czytaniem wniosku Klubu narodowego o odroczeniu terminu wejścia w życie dekretu o ustroju sądów, na wtorkowym posiedzeniu Sejmu, krążą w kuluarach sejmowych pogłoski zapowiadające obstrukcję Bloku bezpartyjnego.

Podobno poseł Sanojca ma wygłosić welogodzinną mowę.

Dwa poglądy

NA SPRAWĘ ETATYZMU.

Warszawa, 17.12. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu odbyło się w mieszkaniu posła Radziwiłła posiedzenie członków Bloku bezpartyjnego poświęcone zagadnieniom etatyzmu.

W dyskusji ujawniła się znaczna różnica poglądów na tą sprawę między konserwatywnymi członkami Bloku, którzy gorąco sprzeciwiali się zbyt wielkiej ingerencji państwa w różne dziedziny życia, a zwolennikami radykalizmu społecznego, twierdzącymi, że w Polsce państwo musi wpływać bezpośrednio na życie kraju, szczególnie zaś na życie gospodarcze

Powrót min. Zaleskiego

Z LUGANO.

Warszawa, 17-12. Jutro w południe przybywa do Warszawy z Lugano p. minister Zaleski wraz z częścią delegacji polskiej. (AW.)

Jeszcze jedna

EGZOTYCZNA WOJNA.

Paryż, 17.12. „Petit Parisien" donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości, król Hedżasu Ibn Suad miał wypowiedzieć wojnę Irakowi i Yemenowi.

Przepowiednia pogody

NA WTOREK.

Warszawa, 17.12. (Tel. wł.) P. I. M. przepowiada na wtorek:

W dalszym ciągu pochmurno z drobnemi opadami śnieżnemi, rankiem lekka mgła. Nocą silniejsze mrozy, zwłszcza na wschodzie kraju, potem w ciągu dnia na zachodzie lekkie ocieplenie. Słabe wiatry zmienę lub cisza później południowe

Faszystowska Italja staje do nowych wyborów.

Z kalendarzową dokładnością, zgodnie zgóry opracowanym programem zwołane zostało ostatnie posiedzenie parlamentu włoskiego i Mussolini bez szczególnego ceremonjału, bez rozczulenia i „urzędowej" serdeczności pożegnał dotychczasowych posłów, życząc im... spokojnego żywota. Sesja ciał ustawodawczych została zamknięta i Italia stanęła do nowej akcji wyborczej — do stworzenia nowego parlamentu italskiego.

W normalnych warunkach większości państw parlamentarnych w Europie fakt taki oznaczałby niewątpliwie przełomowy moment. Poszczególne stronnictwa zaczęły się przygotowywać do nowej batalji, ulice i place miast i miasteczek zawieszane zostały tysiącami olbrzymich plakatów wyborczych, zwoływane byłyby wiece, zgromadzenia, powstawałyby bójki i wrzaski, prasa codzienna w kulumnowych artykułach apelowałaby do „serc wyborczych".. słowem zacząłby się gwar, ruch gorączka i inne oznaki, charakteryzujące okres wyborczy w rozmaitych państwach parlamentarnych.

W faszystowskiej Italji sytuacja przedstawia się jednak zupełnie inaczej. Mussolini znacznie uprościł procedurę wyborczą, przeprowadził i w tym kierunku radykalną reformę, tak że i batalja wyborcza rozegra się w Italji całkiem odmiennie, niż gdzieindziej. Nie będzie krzyku, nie będzie gwaru, ani gorączki przedwyborczej, nie będzie plakatów, numerów ani tasiemcowych artykułów propagandowych, cała czynność wyborcza ograniczy się tylko do odpowiednio przygotowanego... głosowania.

I tak procedura wyborcza w Italji obejmuje tylko następujące fazy: Poszczególne związki zawodowe przedstawiają Radzie faszystowskiej kandydatów na przyszłych posłów. Rada faszystowska po uwzględnieniu tych kandydatur układa listę, obejmującą 1.000 nazwisk najrozmaitszych reprezentantów. I na tę listę odbywa się głosowanie, z którego wyjdzie 400 nowych przedstawicieli parlamentarnych.

Poza temi czynnościami nie będzie dozwolona żadna inna propaganda. Wiece, zgromadzenia, apele wyborcze nie istnieją! Bezpośrednio tylko przed wyborami w każdym okręgu wyborczym zwołane zostanie specjalne zebranie, na którem prefekt (starosta) danego okręgu wyjaśni całą dotychczasową działalność rządu i podkreśli zasługi faszyzmu dla organizacji państwowej Italji. Nic więcej!

Dla przygotowania list wyborczych wyznaczony został okres miesięczny. W tym czasie poszczególne związki zawodowe desygnować mają swych kandydatów i przedstawić ich Radzie foszydatów i przedstawić ich Radzie faszystowska ogłosi nazwiska kandydatów, po rzem w dniu 24 marca roku przyszłego, jako w rocznicę założenia partji faszystowskiej, odbędą się wybory.

Nic dziwnego, że zasadzie tak przygotowanych wyborów, miał Mussolini rację, gdy żegnając stary parlament zapowiedział, iż dotychczasowa izba posłów, liczyła już wprawdzie 85 procent elementów faszystowskich, przyszły parlament włoski będzie już jednak miał pełne 100 procent faszystów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wśród listy posłów, wyznaczonej przez wielką radę faszystowską, nie znajdzie się ani jeden przeciwnik faszyzmu i że 400 nowych przedstawicieli parlamentarnych jak jeden mąż pochyli się przed polityką i rozkazami Mussoliniego.

Tak tedy parlament włoski stanie się już wkrótce również instytucją, w której faszyzm posiadać będzie nieograniczone wpływy, oraz skąd rząd Mussoliniego czerpać będzie pełną podstawę dla utwierdzenia i wzmocnienia władzy swej w Italji. To też, gdy w dniu 21 kwietnia roku przyszłego Mussolini stanie znowu przed parlamentem, by dokonać otwarcia sesji nowej izby posłów, będzie mógł tem silniej podkreślić, że faszyzm opanował już wszystkie stopnie struktury państwowej i jest istotnie jedynym i wyłącznym panem sytuacji w Italji.

Z tych również względów — o ile okres przedwyborczy i wynik wyborów w innych państwach europejskich zwykł był wywoływać w szerokim świecie politycznym żywe zainteresowanie i podniecenie, o tyle nadchodzące obecnie wybory w Italji nie będą stanowiły żadnej sensacji, przyniosą bowiem zgóry przygotowane i wiadome rezultaty.

L. Ster.

Sytuacja urzędników PAŃSTWOWYCH.

Zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych Rzplitej na plenarnem posiedzeniu w dn. 15 i 16 bm., po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad obecną sytuacją ogółu urzędników państwowych stwierdził, iż zostały przez niego wyczerpane wszelkie wysiłki, dopuszczalne w granicach możliwych środków działania, zmierzające do poprawy, szczególnie pod względem materjalnym niezwykle ciężkiego położenia urzędników państwowych; nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności ani za ten stan rzeczy, ani za skutki z niego wypływające, postanowił złożyć swoje mandaty do dyspozycji walnego zjazdu kół S. U. P. Rzplitej Polskiej z jednoczesnem zwołaniem tego zjazdu w nadzwyczajnym terminie w dn. 2 i 3 lutego r. 1929.

Zjazd oświatowy na Wołyniu.

Z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na Kresach.

W dniach 8 i 9 grudnia 192j r. odbył się w Łucku na Wołyniu Zjazd oświatowy, zwołany przez Polską Macierz Szkolną. Zjazd rozpoczął się uroczystością poświęcenia Domu Macierzy, w którym mieści się szkoła handlowa, szkoła rzemieślniczo - przemysłowa i bursa Polskiej Macierzy Szkolnej.

W obecności licznie zgromadzonych uczestników z całego Wołynia, poświęcenia gmachu dokonał J. E. ks. biskup Walczykjewicz, a następnie w serdecznych słowach podniósł zasługi i wartość pracy Macierzy Szkolnej.

W imieniu Rządu przemawiał pan wojewoda Henryk Józewski, który scharakteryzował rolę Polaków, jako odwiecznych gospodarzy Wołynia i podkreślił znaczenie i potrzebę pracy Polskiej Macierzy Szkolnej, jako instytucji szerzącej polskie wpływy kulturalne i państwowe w województwach wschodnich.

W imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej przemawiał Prezes Józef Swieżyński. Nakreśliwszy kierunki pracy Macierzy, mówca dziękował księdzu Walerjanowi Baranowskiemu, przewodniczącemu Łuckiego Koła Macierzy i jego współpracownikom za dokonanie dzieła budowy oraz Władzom państwowym, komunalnym i całemu społeczeństwu za ofiarną pomoc w tem dziele.

W Zjeździe oświatowym, który odbywał się w sali reprezentacyjnej województwa Wołyńskiego wzięli udział reprezentanci kół Polskiej Macierzy Szkolnej w liczbie 72 oraz najwybitniejsi działacze społeczni Wołynia z panem wojewodą Józewskim i J. E. biskupem Walczykiewiczem na czele.

Referat na temat: Zadania oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej w chwili obecnej, wygłosił dyr. Stemler. Zagadnienia poruszone przez referenta wywołały żywe zainteresowanie wśród zebranych. Drugi referat na temat: Współpraca instytucyj oświatowych z Władzami państwowemi i samorządowemi wygłosił członek zarządu okręgowego P. M. S. w Łucku, p. T. Krzyżanowski.

W dniu 9 grudnia odbywały się obrady w komisjach: organizacyjnej i programowej. W obradach poruszono najpilniejsze potrzeby szkolnej, oświatowej, kulturalnej i wychowawczej pracy na Wołyniu, a ponieważ w zebraniu uczestniczyli działacze społeczni biorący bezpośredni udział w pracach przeto obrady były na wysokim poziomie i bardzo rzeczowe Następnie Zjazd uchwalił szereg wniosków komisyj.

Po wyczerpaniu porządku Zjazdu oświatowe, odbyło się walne zebranie delegatów Zjazdu oświatowego które wysłuchało sprawozdania dyr. J. Stemlera z prac P. M. S. na Wołyniu, gdzie działa 45 kół i 96 czytelni.

Jak ustąpił prezydent Hainisch?

W poniedziałek, dnia 10 grudnia, opuścił oficjalnie pałac prezydencki w Wiedniu dr. Michał Hainisch, który od roku 1920 piastował bez przerwy wysoki urząd prezydenta republiki austrjackiej.

Oficjalne ustąpienie d-ra Hainischa, który obok kanclerza Seipla jest niewątpliwie najpopularniejszą osobistością dzisiejszej Austrji odbyło się bez wszelkich okazałych formalności. Zaznaczyć wypada, iż b. prezydent Hainisch w pałacu na Ballplatzu jedynie urzędował, a z apartamentów prywatnych w pałacu belwederskich nie korzystał, mieszkając przez cały czas swego urzędowania w swej skromnej willi na Hohe Warte. Dlatego też w pałacu miał dr. Hainisch oprócz kilku książek, tylko frak i czarny surdut, by móc w razie potrzeby szybko się przebrać.

Wyprowadzka b. prezydenta była więc bardzo prosta: dr. Hainisch opuścił pałac z małą walizką w ręku, w której zapakowane miał swe reprezentacyjne ubrania. Żadnych wozów lub posłańców nie trzeba było fatygować.

Dr. Hainisch zamierza pozostać w Wiedniu, gdzie pracować będzie nad uzupełnieniem swych najnowszych prac naukowych. Ponadto były prezydent wydać zamierza w najbliższym czasie zbiór swych poezji, które pisane są częściowo w narzeczu górno - styryjskiem.

Nowa decyzja Rady Ligi Narodów

w sprawie sporu polsko-litewskiego.

A zatem mamy znowu za sobą jeszcze jedną decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie sporu polsko - litewskiego. Lecz znowu nie decyzję ostateczną, kładącą kres dotychczasowym anormalnym stosunkom, panującym na grancach polsko - ltewskich, — lecz decyzję połowiczną pozostawiającą w dalszym ciągu spór polsko-litewski otwartą raną na organiźmie politycznym wschodniej Europy. Rada Ligi Narodów postanowiła bowiem wysłuchać jeszcze jednej opinji —i do dalszych swych posiedzeń odroczyła powzięcie ostatecznych swych postanowień.

Tak zatem problem litewski tkwić będzie w dalszym ciągu w Lidze Narodów, jak w zaczarowanem kole, — i w dalszym ciagu pozostanie stałym tematem który wypełnia każdorazową sesję Rady Ligi Narodów.

Korespondent Wasz, — chcąc otrzymać wiadomości, jak miarodajne koła polityczne oceniają sytuację, wytworzoną przez ostatnią uchwałę Rady Ligi Narodów, — zwrócił się do dobrze poinformowanej osobistości i otrzymał od niej następujące wyjaśnienie:

Jeden z wybitnych dyplomatów biorących udział w pracach Ligi Narodów tak ocenia sytuację wytworzoną przez ostatnie uchwały Rady Ligi Narodów:

„Chociaż decyzja Rady Ligi Narodów nie uregulowała ostatecznie problemu polsko-ltewskiego i odroczyła powzjęcie ostatecznych uchwał aż do czasu zebrania się komisji tranzytowej, — która z ramienia Ligi Narodów zbadać ma sprawę stosunków granicznych a przedewszystkiem kolejowych między Polską a Litwą, — to jednak zasadniczo decyzja Rady Ligi Narodów idzie po linji interesów i życzeń rządu polskiego. Polska bowiem wobec niepowodzenia dotychczasowych bezpośrednich rokowań z Litwą, — żądała od Ligi Narodów, by dalsze rokowania polsko - litewskie toczyły się przy pośrednictwie specjalnie mianowanych rzeczoznawców którzyby w rzeczowej formie rozpatrywali stanowisko obydwu stron i uniemożliwili w ten sposób stosowanie dalszej wykrętnej gry przez czynniki litewskie.

Rada Ligi Narodów nie zamianowała wprawdzie rzeczoznawców, lecz powierzenie komisji tranzytowej zbadania stosunków w ruchu granicznym polsko - litewskim uważać należy za pierwszy etap, zmierzający do zmuszenia Litwinów, aby w kwestjach spornych stawiać zaczęli rzeczowe propozycje i zarzucili stosowanie biernego oporu.

Nie ulega bowiem wątpliwości, — że komisja tranzytowa po zapoznaniu się z dotychczasowymi anormalnymi warunkami, panującymi między Polską a Litwą, wyda orzeczenie, iż uniemożliwianie przez Litwinów bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Polską i Litwą jest niezmiernie silną przeszkodą, utrudniającą racjonalny rozwój stosunków pokojowo - gospodarczych na wschodnim odcinku Europy. Taka opinja będzie zaś równoznaczna ze zmuszeniem Litwinów do zmienienia dotychczasowej taktyki. Ponadto zaś i wszelkie dalsze wykręty premiera litewskiego Woldemarasa przed Radą Ligi Narodów będą również uniemożliwione.

I z tych właśnie względów decyzję Rady Ligi Narodów uważać należy za bardzo powolny wprawdzie — lecz racjonalny etap w kierunku usuwania dotychczasowego stanu rzeczy pomiędzy Polską a Litwą.

Po stronie litewskiej daje się wprawdzie zauważyć zadowolenie z tego, że Rada Ligi Narodów znowu odroczyła zajęcie ostatecznego stanowiska w sporze polsko - litewskim, Polska ma jednak pełne podstawy i prawo wierzyć, że to chwilowe odroczenie nie pozwoli jednak zbyt długo Woldemarasowi prowadzić dalszej wykrętnej gry".

Wł. Les.

Jaka jest dzisiejsza MŁODZIEŻ AMERYKAŃSKA?

Wybitny psycholog amerykański, autor cennej „Historji filozofji", Will Durant ogłosił obecnie w pismach newyorskich szereg artykułów o współczesnej młodzieży. Wbrew dość rozpowszechnionym poglądom, Durant nie załamuje rąk i nie bije na alarm wobec postępującej jakoby degeneracji młodego pokolenia, przeciwnie, przyznaje dzisiejszej młodzieży wiele swoistych i cennych zalet charakteru. Zdaniem jego — dzisiejsza młodzież — jak żadna inna dotąd — używa swobody, ale jednocześnie idzie przez życie dumnie, z całą świadomością dobrego i złego. Cechuje ją niezwykły głód wiedzy, odwaga przekonań i czynów, śmiałość w badaniu życia „na gorąco", podpatrywania go ze wszystkich stron, nawet ze stron ciemnych bez złudzeń, ostrem spojrzeniem bacznego krytyka. Umysł jej jest żywy, ruchliwy, łatwo i szybko reagujący na wszystkie zagadnienia codziennego życia, można więc mieć pełną nadzieję, że ta młodzież z wiekiem potrafi odrzucać od siebie wszystek brud, który do niej przywarł w jej młodzieńczych poszukiwaniach prawdy i treści życia. Zdobyte doświadczenie i krytyzm pozwoli jej wybrać z życia tylko wszystko najlepsze, najwłaściwsza drogę.

Jak przeciwdziałać

MIZERNEMU WYGLĄDOWI DZIECI.

Wiemy wszyscy, że trzema głównymi czynnikami, od których zależy zdrowie, a tem samem dobry wygląd dzieci, są: dostateczne odżywianie, czyste powietrze i słońce. O ile warunkowi pierwszemu można z jednakową łatwością, oczywiście przy odpowiednich środkach materjalnych — uczynić zadość w równej mniej więcej mierze, wychowując dzieci na wsi, czy w mieście, o tyle czyste powietrze i słońce są wyłącznym niemal przywilejem dziatwy, mieszkającej poza murami miejskiemi. Stąd mizerny naogół blady wygląd dzieci miejskich, nawet ze sfer zamożnych, które napewno czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby przeciwdziałać niepokojącemu, przykremu dla rodziców stanowi rzeczy. W tym samym też kierunku idą usiłowania lekarzy bynajmniej nie lekceważących bladego wyglądu dzieci, bowiem świadomych, że mizerność ta jest zewnętrznym przejawem niedokrewności wadliwego rozwoju organizmu, co czyni dzieci słabo odpornemi na wszelkiego rodzaju zarazki chorobowe.

Dzieci anemiczne łatwo stają się ofiarami uporczywych bronchitów, zapaleń płuc, ciężkich biegunek i t. p. W ostatnim czasie bardziej jeszcze kwestją tą zajmują się pedjatrja, ile że coraz większe zaludnienie i uprzemysłowienie miast coraz większą wywołuje potrzebę przeciwdziałania ujemnym skutkom tego procesu na stan zdrowotny młodego pokolenia.

Badania lat ostatnich w tym kierunku doprowadziły do niesłychanie doniosłego odkrycia, które medycyna zawdzięcza uczonemu polskiemu; do odkrycia roli witamin w sprawie odżywiania organizmu, będącego dziełem warszawianina, dr. Funka. Wyniki, do jakich doszedł ten uczony, potwierdziły w zupełności wartość środka, stosowanego i cenionego oddawna, jako odżywka mizernych dzieci, mimo że nie umiano dawniej znaleźć wyjaśnienia dodatniego działania tego środka. Jest nim tłuszcz otrzymywany z wątroby dorsza, środek domowy stosowany pod nazwą tranu od stu lat conajmniej, a obecnie dzięki badaniom laboratoryjnym i klinicznym promowany do godności produktu, najbogatszego w specjalny rodzaj witamin, t. zw. antikseroftalmicznych, czyli przyczyniających się do rozwoju organizmu (Vitamina A.), oraz antirachitycznych witamin (Vitamina D.). Otóż organizm zwierzęcy nie posiada zdolności wytwarzania tych niezbędnych do normalnego wzrostu i rozwoju organizmu dziecięcego witamin, należy je więc dziecku dostarczać zzewnątrz.

Tę rolę właśnie spełnia znakomicie tran i na tem polega sprawdzona już od dawna doświadczalnie, ale nie zbadana analitycznie przyczyna skutecznego jego działania.

O ile witaminy o których mówimy, zbędne są dla dorosłych, o tyle zapotrzebowanie ich u dzieci, zwłaszcza u owych chudych, bladych, mizernych dzieci wielkomiejskich, jest olbrzymie. Tran u dzieci takich znakomicie uodpornia organizm na wpływ zarazków chorobowych, przyczynia się do poprawienia cery dziecka, do wzmożenia sprawności jego fizycznej, a nawet do pobudzenia jego rozwoju umysłowego. W wielu umiejętnie prowadzonych ochronach dziecięcych i przytułkach dla dzieci zagranicą wprowadzono, z zaobserwowanemi już doskonałemi rezultatami, dawanie każdemu bez wyjątku dziecku małych ilości tranu, naprzykład łyżeczki od herbaty, starszym dzieciom łyżki stołowej, dziennie. U dzieci tych zauważono nietylko nader korzystną w krótkim stosunkowo czasie zmianę cery i ogólnego wyglądu, ale i stanu ich zębów, a jak wiadomo, zupełnie zdrowe zęby u dziecka miejskiego 6-cio — 7-mio letniego są rzadkością. Otóż dzieci, u których stale, w ciągu zimowych miesięcy przynajmniej, stosowano dostarczanie im witamin w postaci tranu, stan zębów znakomicie się poprawiał, nie mówiąc już o wzmocnieniu całego ich układu kostnego. Słusznie też twierdzą największe powagi z pośród lekarzy chorób dziecięcych, że ze stanowiska higjeny publicznej nie istnieje zjawisko, zasługujące na większą uwagę, aniżeli sprawa dostarczania dzieciom witamin, tak niezbędnych dla wzrostu ich, normalnego rozwoju i uodpornienia ich na czyhające na nie ze wszystkich stron zarazki chorobowe. Że zaś witaminy te przedewszystkiem znajdują się w obfitej ilości w tłuszczu wątrobianym wielkiego dorsza morskiego, czyli w tranie, należy stosować środek ten larga manu, nawet bez specjalnego uciekania się do porady lekarza, o ile to z jakichkolwiek względów jest utrudnione.

Tran jest środkiem aptecznym, każdy więc z łatwością może go nabywać. Oczywiście, nie zrobi tran wszystkiego; należy obok wzmacniania dziecka tym środkiem odżywczym dbać o całokształt warunków higjenicznych, jego wychowania, więc: maximum słońca i czystego powietrza, o czystość, o rozumne hartowanie, o gimnastykę, sporty i nadewszystko o zdrowie, normalne żywienie dziecka, nie przeładowywanie go mięsem i słodyczami, a natomiast szerokie uwzględnianie w djecie dziecięcej dobrego, niezafałszowanego mleka, jarzyn i owoców. Wszystko to razem, przy leczeniu się z potrzebą owych witamin A. D., w jakie tak obfituje tran, złoży się na dostarczanie dziecku czynników, najskuteczniej zwalczających jego skłonność do chorób i mizerny jego wygląd, będący zewnętrznym wyrazem wadliwego rozwoju dziecięcego organizmu.

Dr. S. C.

Po wyborach prezydjum

Rady miejskiej w Sosnowcu.

Pierwszy akt organizacji naszych władz miejskich w Sosnowcu zakończył się. Wybrane zostało prezydjum w składzie podobnym do naszych przewidywań, za wyjątkiem wiceprezesostwa: informowano nas, że zostanie nim p. Hauke, a wybrano dyr. Mazura. Niespodzianką był wybór na drugiego wiceprezesa w osobie p. Beigelmachera, jak słychć bowiem, sojusz jedynkowo socjalistyczny, na to stanowisko przewidywał kogo innego.

Jeszcze w bież. tygodniu podobno odbyć się ma wybór zarządu miasta, a więc: prezydenta, wiceprezydenta i 5 ławników.

Obsada stanowiska prezydenta i wiceprezydenta jest już mniejwięcej wiadoma: prezydentem ma zostać p. dr. Marczyński, a wiceprezydentem p. Jarża. Wśród ławników jedno miejsce przypadnie ugrupowaniu narodowemu z tytułu proporcjonalnego podziału. Pozostałe 4 miejsca rozdzielone zostaną pomiędzy „jedynkę", socjalistów i żydów. Żydzi mogą dostać tylko w tym wypadku o ile zaproponuje im i zgodzi się na to sojusz jedynkowo-socjalistyczny.

W ten sposób zarysowywuje się już już przyszłe kontury władzy miejskiej w Sosnowcu kształtującej się na raty, aby nie wywoływać w społeczeństwie odrazu zbyt... wielkiego wrażenia.

Silne wrażenia czasami szkodzą.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Wtorek	Dziś Gracjana B. W. Jutro Sacby dz. Darjusza. Wsch. słońca 7 m. 40 Zach. „ 15 m. 25

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Apasze paryscy".

Kino „Sfinks" — „Dama Pikowa".

Program radjowy

WTOREK 18 GRUDNIA 1928

KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.55 — Komunikat harcerski.
17.10 — Transmisja z Krakowa. Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „O niektórych przyczynach złych postępów w nauce nawet dzisiejszej szkoły twórczej i radosnej" — wygł. prof. E. Wyrobek.
17.55 — Wykład historji Polski.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.55 — Rozmaitości.
19.10 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
19.20 — Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu:
„Verbum nobile" — opera w 1-ym akcie Stanisława Moniuszki.
„Wesele na wsi" — balet w ukł. p. Statkiewicza — muzyka prof. Feliksa Nowowiejskiego.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego, i P. A. T. z Warszawy.

× **TELEGRAMY ŚWIĄTECZNE DO AMERYKI.** Przykładem lat ubiegłych urzędy pocztowo-telegraficzne rozpoczęły już przyjmowanie telegramów świątecznych do Ameryki o tekstach do wyboru, ustalonych w 32 różnych odmianach. Wzory tych tekstów w języku polskim wywieszone są we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych. Opłata od telegramu do Stanów Zjedn., niezależnie od wybranego tekstu, wynosi 9 zł. Do innych zaś miejscowości Ameryki tekst może być dowolny, w języku polskim lub kraju przeznaczenia, opłata jednak wynosi około trzecią część normalnej taryfy telegraficznej.

× **Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** Onegdaj bawiła w Sosnowcu instruktorka komisji głównej kół młodzieży przy głównym zarządzie P. C. K. p. Hryniewiczowa, która odbyła z dr. Rydegem konferencję na temat organizacji kół młodzieży na terenie powiatu.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, dnia 18 b. m. „Rycerskość wieśniacza i Pajace" występ Marji Labji.

× **ODRABIANIE LEKCYJ Z NAUCZYCIELEM.** Ministerstwo oświaty zamierza przeprowadzić próby stosowania w szkolnictwie nowego systemu nauczania sposobem Daltona. System ten polega na tem, że uczniowie odrabiają lekcje w szkole pod nadzorem nauczycieli.

× **NIE WOLNO POBIERAĆ OPŁAT ZA BLANKIETY TELEGRAFICZNE.** Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło uwagę urzędów pocztowych na to, że blankiety telegraficzne we wszystkich urzędach pocztowych winny być bezpłatnie dostarczane nadającym depesze. Pobieranie przez woźnych za te usługi jakichkolwiek opłat jest surowo zakazane.

× **KIEDY ZBIERZE SIĘ NOWA RADA W DĄBROWIE?** Mieszkańcy Dąbrowy zwracają się do nas z licznemi zapytaniami w sprawie terminu zwołania nowej Rady miejskiej w Dąbrowie co świadczy, iż ludność pragnie jaknajprędzej pozbyć się obecnych nieproszonych, a tak kosztownych opiekunów. Otóż musimy wyjaśnić zapytującym, iż zwołanie posiedzenia nowej Rady miejskiej uległo zwłoce skutkiem zgłoszonego przez socjalistów protestu przeciwko wyborom. Stosownie do przepisów, władze nadzorcze w ciągu dni 30 od chwili zgłoszenia protestu komunikują swą decyzję i dopiero po tym terminie będzie mogła być zwołana nowa Rada. Z uwagi na to, iż, jak słychać zgłoszony protest jest bezprzedmiotowy i nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencji, nowa Rada miejska będzie się mogła zebrać dopiero gdzieś w połowie stycznia 1929 r. Oczywista, do tego czasu obecny zarząd miejski będzie pobierał całkowite wynagrodzenie, gdyż niestety, przepisy tej sprawy nie traktują odmiennie.

× **ZEBRANIE KUPCÓW W CZELADZI.** Onegdaj odbyło się w Czeladzi zebranie kupców tak chrześcijan, jak i żydów. Między innemi postanowiono nie dawać klijentom swoim dorocznych prezentów świątecznych. Uchwałę tę kupcy motywują nadmiernem obciążeniem podatkowem.

× **BAL MASKOWY.** Komitet pomocy najbiedniejszym dzieciom w Niemcach urządza w dniu 12 stycznia 1929 r. swój doroczny bal maskowy.

Mroźne i śnieżne

BĘDZIE BOŻE NARODZENIE.

W okresie przedświątecznym, kiedy ludzie gromadnie wyjeżdżają, kiedy zaludnia się Zakopane, interesuje wszystkich, czy święta nadejdą w całun śnieżny spowite, czy też „mokre" i błotniste. Instytut Meterologiczny, zapytywany w tej kwestji twierdzi, że na okres najbliższych kilku dni przewidywane są na terenie Polski lekkie mrozy i opady śnieżne. Fala chłodu posuwa się ku nam z północy, tak, że jest nadzieja, że przez cały okres świąt utrzyma się piękna, choć mroźna pogoda.

Zwolennicy sportów zimowych, radujcie się!

× **EKSMISJA ZA ZAKŁÓCENIE SPOKOJU.** Sąd pokoju w Sonsowcu rozpatrywał w ub. sobotę sprawę Stanisława Jędrzejka, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Staropogońskej 16, oskarżonego przez gospodarza domu o zakłócanie spokoju domowego i nocne awantury. Po przesłuchaniu szeregu świadków Jędrzejek skazany został na eksmisję i zapłacenie kosztów sądowych.

× **Z MIESZKANIA.** Do mieszkania Rejdyka Józefa, w Sosnowcu (Piekarska 8) dostali się przez otwarte okno nieznani sprawcy, przyczem skradli garderobę męską i damską oraz bieliznę, ogólnej wartości 400 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży podkomisarjat P. P. w Sielcu.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką o przeniesieniu p. Mruka, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż p. Mruk nie był kierownikiem szkoły w Niwce, lecz nauczycielem w Dańdówce.

× **STAWIANIE OPORU POLICJI.** Policja sosnowiecka zatrzymała Frydrycha Józefa ze Strzemieszyc, który postawił czynny opór posterunkowemu Brzyskiemu Ignacemu. Frydrych wraz z dochodzeniem policyjnem został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

× **NAWET SZAFKI KRADNĄ.** Rozenewajg Szulim, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 3 oskarżył przed policją Braunera Jodę z Będzina (Małachowskiego 12) o kradzież z podwórza dwóch szafek, wartości 100 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **KRADZIEŻ GOTÓWKI I BIŻUTERJI.** W ubiegłą niedzielę między godziną 6 — 7 wieczorem nieznany sprawca dostawszy się do mieszkania Gołdyn Reginy w Dąbrowie (3 Maja) skradł z kufra 910 zł. gotówką oraz pierścionek i zegarek, wartości 114 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

× **NABRAŁ ABRAM MERYNA.** Meryn Brandel (Czeladź, Kacza 5) był winien wspólnikowi swemu Abramowi Honigmanowi (Czeladź, Milowicka 55) 80 zł. Ponieważ Abramowi były potrzebne na gwałt pieniądze, począł natarczywie upominać się o nie u Meryna. Ten, nie mając żądanej sumy, dał Abramowi weksel na 140 zł., płatny za parę dni, który ten zrealizował, nie myśląc zupełnie o oddaniu pozostałych 60 zł., uważając je za prowizję od przeprowadzonego interesu. Pokrzywdzony Meryn wniósł do policji skargę na sprytnego Abramka, którego policja pociągnęła do odpowiedzialności.

O gwiazdkę dla biednych dzieci.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie nadesłał nam odezwę następującą:

Kochane Dzieci!

Zbliżają się najweselsze święta Bożego Narodzenia, a z niemi tak oczekiwana „Gwiazdka". Dostaniecie w ten dzień różne słodycze, zabawki, w pokoju waszym będzie piękna choinka, radość, wesele. Jednak nie wszystkim dzieciom w ten dzień jest tak dobrze i wesoło. Są dzieci — sieroty, dzieci opuszczone, o których nikt nie myśli, którym nikt w ten dzień nie da choinki i zabawek. To też Związek pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie chce tym dzieciom sprawić choć trochę radości i w święto Trzech Króli urządza choinkę.

Pomyślcie więc o tych najbiedniejszych i odłóżcie cząstkę waszych słodyczy do torebki, którą wam chętnie poda wasza mamusia, wdząc dobre serduszko swych dzieci. Torebki te złóżcie w księgarni p. J. Ringman (ul. Sobieskiego, Dąbrowa najpóźniej do dn. 4 stycznia 1929 r., a dostaną je najbiedniejsze dzieci.

× **WŁAMANIE DO SKLEPU.** Nieznani sprawcy, włamawszy się do sklepu Bańkowskiego Jakóba w Ząbkowicach, zabrali różne towary, wartości 1164 zł. Odszukaniem sprawców kradzieży zajęła się policja.

Z nożem
NA GAJOWEGO.

22-letni Leopold Rogalski, zamieszkały w Wojkowicach Komornych z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia postanowił zaopatrzyć się w choinkę.

Ponieważ kupno choinki pociąga za sobą pewne koszty, a Rogalski nie lubi zbytnio wydawać pieniędzy, udał się przeto do lasów rogoźnickich, aby stamtąd przynieść drzewko zupełnie bezpłatnie. Znalazłszy się w lesie, Rogalski wybrał ładny świerk, ściął go, poczem zarzuciwszy na plecy skierował się ku do mowi.

Przypadek chciał, że wyrostek natknął się na gajowego, Józefa Witkowskiego, który, zatrzymawszy go, zażądał w kategoryczny sposób zwrotu ściętego drzewka. W odpowiedzi na to Rogalski, położywszy świerk na ziemi, dobył z kieszeni nóż, poczem rzucił się na gajowego usiłując go przebić.

Napadnięty Witkowski w obronie własnej dobył wówczas rewolwer i strzelił do napastnika. Na szczęście dla Rogalskiego, otrzymał on tylko powierzchowną ranę brzucha.

Zawiadomiona o zajściu policja spisała protokół i sprawę skierowała na drogę sądową.

Wystawa planów regulacyjnych
w Będzinie.

Magistrat Będzina urządził w ubiegłą niedzielę wystawę planów regulacyjnych miasta, odznaczonych i zakupionych na ogłoszonym w tej sprawie konkursie w Warszawie.

Wystawa miała na celu zaznajomienie mieszkańców Będzina z tak ważnem zagadnieniem i wyrobienia sobie na podstawie wystawionych prac poglądu, jak powinno, względnie jak będzie wyglądało wzorowo rozplanowane i zabudowane miasto.

Stwierdzić należy, iż wystawione prace dają szereg niezwykle interesujących i pomysłowych koncepcji regulacji miasta, które wśród zwiedzających wywoływały różnorodne komentarze i uwagi, a co najważniejsze, wszystkie projekty spotkały się z sympatycznem przyjęciem. Zbieg okoliczności zrządził, iż każdy z wystawionych planów wyjątkowo pomyślnie rozwiązuje regulację pewnej części miasta lub jego terenu. Jedna z prac np. zawiera świetnie rozplanowanie góry Zamkowej i jej otoczenia, druga — rozbudowy nowych dzielnic trzecia — starego rynku i t .d.

Obecnie zadaniem Magistratu będzie stworzenie z tych fragmentów wzorowej całości, która w perspektywie szeregu lat zmieni gruntownie wygląd miasta, przez planową rozbudowę, względnie modyfikację pewnych jego części.

Wystawę zwiedziło około 500 osób, którym informacyj i wyjaśnień udzielał architekt miejski p. Kamiński.

GŁOSY PUBLICZNE.

Polski Czerwony Krzyż
na Ruchomej Wystawie w Sosnowcu.

Wiele osób zadawało pytanie, z jakiej racji na Wystawie przemysłowej, Wystawie, mającej na celu pokaz wytwórczości krajowej, znajduje się Polski Czerwony Krzyż. Na pytanie to pragnę odpowiedzieć w kilku słowach.

Otóż każdy wystawca stara się pokazać co ma do sprzedania i Polski Czerwony Krzyż również pragnie pokazać, że sprzedaje uczucie miłosierdzia, uczucie, będące podstawą działalności tej wzniosłej instytucji.

Na Wystawie przeto widzimy: punkt sanitarny opatrunkowy, stację odżywczą na 500 osób, kolumnę transportową, ratownictwo przeciwgazowe, stację opieki nad dzieckiem, propagandę higjeny itd.

Wystawione eksponaty są dowodem akcji Polskiego Czerwonego Krzyża, mającej na celu nieść pomoc i ulgę wszędzie tam, gdzie to jest potrzebne. Sprzedaż naszego „wyrobu" miłosierdzia może się odbyć w postaci zapisywania na członków Polskiego Czerwonego Krzyża tych, którzy miłosierdzie pragną mieć w arsenale swych uczuć społecznych.

W czasie otwarcia Wystawy, mówcy przytaczali różne fronty, na których Polska musiała wywalczać sobie stanowisko. Mówiono o froncie wojskowym, froncie dyplomatycznym, wreszcie teraz o froncie gospodarczym. Oto naszem zdaniem jest jeszcze jeden front, na którym również musimy zwyciężyć — front serc i uczucia.

Polski Czerwony Krzyż, jako instytucja, występująca na froncie międzynarodowym, jest tą, która ilością swych członków w zestawieniu z innemi państwami wykaże, że nie jesteśmy narodem bez serc, bez ducha!

Wreszcie pragnęliśmy pokazać społeczeństwu, na co idzie złożony w ręce Polskiego Czerwonego Krzyża grosz ofiarny.

(—) Dr. Ryder, Prezes zarządu oddziału P. C. K

Z SALI SĄDOWEJ.

GRONO AWANTURNIKÓW PRZED SĄDEM.

Za awanturowanie się po ulicach i stawianie czynnego oporu interwenjującym funkcjonarjuszom policji, skazani zostali przez Sąd okręgowy w Sosnowcu w trybie postępowania uproszczonego na miesiąc więzienia: Konstanty Strzemiński, lat 27 z Sosnowca (Poprzeczna 1), Józef, lat 39 i Marjanna, lat 27 Gołdynowie z Będzina (Małachowskiego 46), Zofja Bonarska, lat 28 (Wapienna 20) i Józef Kozioł lat 31 (Śląska 15), oraz na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary: Władysław Okularczyk, lat 28, mieszkaniec Sosnowca (Florjańska 25) i Emanuel Fronczek, lat 28 (Robotnicza 2).

PRZYKRE SKUTKI WYŚCIGÓW.

W dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 20-letni Kazimierz Jura, mieszkaniec Strzemieszyc o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała 4-letniej córce Józefy Pasternakowej ze wsi Grabocin. W dniu 6 sierpnia 1928 r. Jura wraz z innymi jechał końmi przez kolonję Grabocin, wioząc węgiel. W pewnej chwili jadący za wozem Jury furman wyminął go, Jura zaś, nie chcąc być pokonanym, pobudził konie usiłując wyminąć wóz Głąba. W czasie wyścigów Jura przejechał stojącą obok parkanu przy szosie 4-letnią dziewczynkę, powodując złamanie kości udowej. Przewód sądowy, mimo przesłuchania kilku świadków, nie wniósł materjału obciążającego, z braku więc dowodów winy furmana Jury. Sąd uwolnił go od winy i kary.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. K. w Wąbrowie Górniczej. O ile dochód roczny nie przekracza 1800 zł. to Pan podatku dochodowego, nie płaci.

OFIARY

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Celem uczczenia śp. Władysława Malinowskiego, w dziesiątą rocznicę zgonu, na Chrześc. Tow. Dobrocz. w Sosnowcu zł. 100 (sto) składają Żona i dzieci. — kw. Nr. 439.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Tadzia Pieczątkiewicza na biedne dzieci składają zł. 5 Czechówne. — kw. Nr. 434

Popierajcie L. O. P. P.

Paryski „dyktator" Antoine

Na pierwszy rzut oka zdaje się być człowiekiem łagodnym, niemniej jednak potęga jego w niczem nie ustępuje potędze innych dyktatorów europejskich. Jego ubiór przypomina żywo strój wschodniej księżniczki. Brzęczące bransoletki, olbrzymich rozmiarów pierścionki, bielutki płaszcz, niezmiernie fantastycznie skrojony, na szyi pstry szalik z subtelnego jedwabiu. Brwi wygolone, na ich miejscu ciemniutkie zlekka zaokrąglone kreski. Usta cokolwiek nakarminowane zdają się całować każde słowo, zanim dźwięk jego dochodzi do uszu słuchacza, ręce wykonują w powietrzu efektowne, jakby dokładnie nastudjowane, ruchy. Jest artystą. Nie kreśli węglem i ołówkiem, nie maluje farbami na płótnie, nie ciosa z kamienia pięknych rzeźb i posagów. Fryzuje, onduluje, zmienia według swego widzimisię kształty i barwę słynnych, tytułowanych, mądrych i głupich głów, które z woli ich posiadaczy w ręce jego wpadają. Jest to bowiem sławny fryzjer paryski Antoine, ten sam Antoine, którego imię znane jest równie dobrze wszystkim paryskim aktorkom, jak i ukoronowanym przedstawicielkom płci pięknej na obu półkulach globu ziemskiego.

W królestwie Antoine'a królują dwie barwy: czarna i biała. Sufity są czarne z białemi ornamentami, ściany lśniące białe, filary czarne. A życie w salonach jego przypomina żywo pełne pośpiechu i hałasu życie fabryczne. Bo też fabryką jest oryginalny ten zakład, — „fabryką urody". Turkot czarnych wentylatorów, monotonny szum aparatów do suszenia, nawoływania, rozkazy, urywki rozmów, dzwonki telefoniczne, duszny, ciężki zapach perfum, pudru, kremów i rozmaitych płynów kosmetycznych, odgłosy niewidzialnych maszyn...

— Mój złoty monsieur Antoine, — świergocze tymczasem swą śmieszną mieszaniną francusko-angielsko-włosko-hiszpańską, rozkoszna brunetka, córka posła belgijskiego w Paryżu, — mój złoty monsieur Antoine, idę dziś do Pałacu Elizejskiego i muszę być piękna...

Antoine nie słyszy. Zajęty jest hrabiną Peretti della Rocca, która przyszła tu tylko poto, by dać sobie troch ę wystrzyc włosy. Już trzy godziny czeka aż przyjdzie na nią kolej, czeka z godnością, jak na hrabinę przystoi, ten zdenerwowanie ją ciemia zniecierpliwienia, lub zdenerwowania. A kiedy wreszcie przychodzi na nią kolej, z miną rozradowanego dziecka zajmuje miejsce na fotelu, na którem rozstrzygnąć się mają losy jej pięknych, gęstych włosów.

Stało się...

Okrzyk rozczarowania...

Ale Antoine nie pozwala jej się zorjentować w sytuacji. Zręcznie manipuluje grzebieniem i nożyczkami, tu robi loczki, tam grzywkę, znów zmienia dyspozycje, znów próbuje, — wreszcie cofa się o parę kroków wstecz i z miną czarodzieja, którmu udała się nowa „sztuczka", spogląda na swe dzieło. W wielkim szlifowanym lustrze odbija się piękna, odmłodzona główka.

A piękna Hiszpanka, głosem, zdradzającym silne podniecenie, zapewnia pana Antoine, że z pewnością uda mu się skłonić do obcięcia włosów samą królowę hiszpańską.

— „To już dawno miało nastąpić", — zauważa monsieur Antoine, nie spuszczając oka ze swego najnowszego dzieła.

— „Henri, włosy księżniczki należy suszyć długo. Mademoiselle Ivonne proszę zająć się p. Morlay. Jacque za godzinę musi być pan u pani Sorel... Julio, proszę pokazać komitesie nasze najnowsze fryzury balowe..."

Rzucając te rozkazy, pan Antoine kontroluje pracę swych pomocników. Przy fotelu pewnej śpiewaczki rosyjskiej, znanej w całym Paryżu, która tym razem do salonów pana Antoine przyszła w towarzystwie słynnej rosyjskiej literatki, zatrzymuje się nasz „dyktator" cokolwiek dłużej. Antoine, artysta z krwi i kości, kocha artystów, literatów, aktorów, poetów.

Monsieur Antoine opowiada:

— W chwilach wolnych od pracy poświęcam się modelowaniu. Kocham plastykę. Wykonałem już kilka rzeźb... Pozuje teraz van Dangenow... Maluje mnie we wspaniałym stroju wschodniego księcia, w turbanie z drogocennemi kamieniami... Zobaczy pan na wystawie, jakie to ładne... Wieczory spędzam zazwyczaj w towarzystwie pewnego literata, który pisze o mnie książkę.. To jest właściwie nietylko o mnie, ale o życiu w mym zakładzie... Dużo czasu zabierają mi porady z krawcami, modystkami, obuwnikami. Do każdej nowej sukni, do każdego nowego kapelusza, do nowych pantofelków musi być nowa, odpowiednia fryzura. Ale i czasu zabierają mi nasze kochane aktorki?..." „Monsieur Antoine, w przyszłym tygodniu występuje w nowej sztuce. Muszę mieć nową, oryginalną fryzurę". Godzinami myślę nad tą nową fryzurą, a ostatecznie stanie się coś nieprzewidzianego i moja aktorka idzie do pierwszego lepszego fryzjera w swojej dzielnicy. Z powodu braku czasu... No tak, bo u mnie faktycznie trwa czesanie pól dnia... I z giestem dyktatora wskazuje Antoine na przepełnioną salę.

A w tym momencie drobny i wiotki monsieur Antoine wydaje się nam wielkim i potężnym.

Tak w ogniu bitw zwycięskich rósł w oczach swych współcześników wielki Napoleon...

A. M.

Paryż, w grudniu 1928.

Kronika Zawiercia.

× DEKORACJA INŻ. SZYMANOWSKIEGO, prezesa zarządu okręgowego związku straży pożarnych naszego powiatu odbyła się w niedzielę w Domu ludowym. Dekoracji dokonał p. star. Kowalski, wygłaszając przemówienie o związku strażactwa z administracją państwową i społeczeństwem oraz podnosząc zasługi inż. Szymanowskiego. Drugie przemówienie wygłosił prezes okręgu częstochowskiego dyr. Kon, w końcu zabrał głos inż. Szymanowski, dziękując swym władzom za wyróżnienie — obecnym za przybycie na uroczystość. Przy dekoracji asystowały dwa sztandary strażackie, delegacja związku majstrów ze sztandarem, pluton Sokoła ze sztandarem oraz licznie zebrani przyjaciele i znajomi odznaczonego. Uroczystość zakończył wspólny obiad.

× PRÓBA NAPIĘCIA dokonana w sobotę na kablu podziemnym przy ul. Paderewskiego wykazała jego właściwą budowę i całkowitą zdolność do użytkowania.

× ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW. Zarząd przymusowy Związku inwalidów delegował na lustrację do Zawiercia p. J. Prawdzic-Kornackiego, który przyjechawszy, wobec niezastania prezesa oddziału, opieczętował biura związku, za wyjątkiem biura rozkleján i dzisiaj ma powrócić dla przeprowadzenia lustracji.

Kronika Olkuska.

× JAK OCZYSZCZONO SŁOMNICKICH W SŁAWKOWIE Z BIŻUTERJI. Na posterunku w Sławkowie zameldował Abram Słomnicki, że skradziono mu biżuterję jako to: 9 pierścionków złotych, parę kolczyków srebrnych, zegarek złoty i branzoletkę złotą, ogólnej wartości przeszło 1300 zł. Kiedy właściwie kradzież popełniono i kto mianowicie — p. Słomnicki wskazać nie mógł. Opowiedział z bólem sam fakt, resztę pozostawił policji. I nie zawiódł się. Po energicznem dochodzeniu oświadczono mu, że kradzież popełniła jego dawna służąca, Agnieszka Parzniewska. Jeszcze w październiku rb. Parzniewska po sprytnem „wyczyszczeniu" rodziny Słomnickiego z cennych przedmiotów, opuściła służbę i wyjechała do Zagłębia. Słomnickim nawet na myśl nie przyszło, że w skrytkach szafy pusto. W toku dochodzenia wyszły na jaw takie fakty, jak oddanie przez Parzniewską kilku pierścionków w zastaw za wypożyczenie garderoby itp. innym osobom w Sławkowie. Śledztwo trwa.

× POPIERANIE WYROBÓW KRAJOWYCH. Inspektorat szkolny w ostatnim okólniku do kierowników szkół powsz. w pow. Olkuskim, zwraca uwagę, aby młodzież szkolna używała do nauki tylko wyrobów krajowych, dążąc do podniesienia przemysłu rodzimego.

Komunikacja telefoniczna

WARSZAWA — BRUKSELA.

W dn. 1 stycznia 1929 r. Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza uruchomić stałą komunikację telegraficzną via Berlin pomiędzy Warszawą a Brukselą. Obecnie odbywają się próbne rozmowy na tej linji. Dla jej uruchomienia zostać przebudowany trzeci, obok dwóch istniejących, przewód napowietrzny do Berlina, a w najbliższych dniach zostanie ustawiony w Poznaniu specjalny po mocniczy wzmacniacz. Koszt nowego przewodu do granicy niemieckiej wyniósł około 500.000 zł.

Opłata za zwykłą 3-minutową rozmowę z Brukselą wynosić będzie 10 franków zł. 20 cent., t. j. 18.36 zł. W nocy, t. j. w godzinach od 19 do 8 rano opłata wyniesie tylko trzy piąte tej sumy. Każda następna minuta rozmowy kosztować będzie jedną trzecią zasadniczej należności, za rozmowę zaś terminową płacić się będzie trzy razy tyle, co za zwykłą.

Należy dodać, że po uruchomieniu stałej komunikacji telefonicznej z Brukselą, Ministerstwo poczt i telegrafów będzie dążyć do ustalenia połączenia z państwami skandynawskiemi, Anglją i Francją.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

GOSPODARKA NASZYCH KOLEI.

Koleje polskie opublikowały ostatnio swe wyniki finansowe za okres budżetowy od kwietnia 1927 r. do końca marca br. Z całej masy cyfr ilustrujących gospodarkę naszych kolei przytaczamy kilka charakterystycznych, pozwalających zorjentować się w finansach naszych kolei.

Przy przeglądzie gospodarki kolejowej należy oddzielić eksploatację linij normalnotorowych od wąskotorowych, które mają odrębną rachunkowość.

Decydujące znaczenie posiada oczywiście eksploatacja linij normalnotorowych.

Przewieziono na nich ogółem we wspomnianym okresie czasu 165,093.852 osoby na t. zw. 6.672.110.063 osobo - km., 258.883 ton bagażu przy 36.594.999 tono-km. i 66.020.326 ton ładunków odpowiadających 17.821.077.819 tono-km.

Przewozy te dały ogółem 1.225.245.040.94 zł., z czego na dochody z przewozu ładunków przypada 904.092.386.58 zł., przewóz zaś osób dał kolei 321.729.450 zł. Z innych źródeł wpłynęło 112.466.238 zł., tak, że ogólne dochody kolei normalnotorowych wyniosły w roku budżetowym 1927-28 zł 1.367.689.299.45.

Wydatki eksploatacyjne pochłonęły sumę 1.137.233.760 zł., z czego na wydatki osobowe przypada 721.355.958.22 zł., czyli 63.4 procent, a na wydatki rzeczowe 415.877.802.68 zł. t. j. 36.6 procent. Gospodarka więc kolejowa w okresie budżetowym 1927-28 dała wyniki całkiem pomyślne, gdyż nadwyżka dochodów wynosiła ogółem 230.455.538.55 zł.

Dla pełnego obrazu należy do wyżej wymienionych cyfr dodać 585.400.58 zł., o ile idzie o stronę dochodową, a 4.139.816 zł. na żeglugę powietrzną i 1.436.695.96 zł. z tytułu zaliczek gwarancyjnych, przy wydatkach. W następstwie więc tego czysty dochód zmniejszył się do 226,379.519.25 zł. Z sumy tej pokryto już pewne inwestycje, na co wydano 123.689.020 zł.

Do skarbu państwa wpłaciła kolej 51 miljonów zł. a resztę zaliczono na kapitał obrotowy.

O ile idzie o eksploatację linij wąskotorowych, to dochody we wspomnianym okresie budżetowym wyniosły zgóra 18 miljonów zł. a rozchody 16 miljonów. Nadwyżka dochodów przekroczyła granicę 1 milj. zł.

Tak przedstawia się gospodarka naszych kolei w ubiegłym roku budżetowym. Na okres zaś 1928-29 uchwalił zarząd kolei następujące cyfry: w dochodach 1.518.125.000 zł. a w wydatkach 1.470.238.000 zł. Nadwyżka więc dochodów miałaby wynieść 147.885.000 zł. Z uwagi jednak na konieczność wypłacenia 13 proc. dodatku dla personelu kolejowego, czysty dochód zmniejszy się do 63.763.000 zł.

Kronika gospodarcza.

PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE. W ciągu 8 lat niepodległości ludność w Polsce wzrosła o 4 miljony, co stanowi 13.2 proc. przyrostu. Najwyższy przyrost naturalny wykazują woj. wschodnie (19,2 na 1000 mieszkańców), następnie centralne (14.3), zachodnie 13.1) i wreszcie południowe (11.2). Mniejszości narodowe na Kresach Wschodnich wzrastają znacznie szybciej od polskiego elementu w centrum i na zachodzie.

SPRAWA REKLAMY FIRM NA P. W. K. Sprawa reklamowania się firm krajowych podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej została uregulowana z chwilą, kiedy Dyrekcja P. W. K. zawarła umowę z firmą T. M. Marweg w Poznaniu, Pl. Wolności 8 w sprawie udzielenia jej wyłącznego prawa umieszczania na terenach Wystawy wszelkich reklam firm krajowych. Umowa ta nie dotyczy reklam filmowych, radjowych i „Kurjera Świetlnego". Wspomniana firma wyda w najbliższym czasie informujący prospekt. Firmy zainteresowane zechcą odtąd korespondencję swą w sprawie reklamy na P. W. K. kierować pod wyżej wspomnianym adresem.

WALKA Z DROŻYZNĄ JAJ. Związek spółdzielni spożywców w porozumieniu z wydziałem aprowizacyjnym M. S. W rozpoczął akcję zmierzającą do obniżenia nadmiernie wysokich cen jaj. W tym celu wydział wypuszcza w ośrodkach przemysłowych. a to w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Zagłębiach większe ilości jaj zmagazynowanych przez ten związek w okresie letnim. Cena tych jaj będzie około 20 proc. niższą od obecnych rynków.

INWESTYCJE MONOPOLU TYTONIOWEGO. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystępuje w przyszłym roku do budowy budynków fabrycznych i administracyjnych w Monasterzyskach. Grodnie, Radomiu, Żyrardowie, Gdyni, Równie i Toruniu.

ROZWÓJ WYBRZEŻA POLSKIEGO. Ministerstwo przemysłu i handlu ma przystąpić w roku przyszłym do budowy przystani pasażerskiej w Orłowie, między Gdynią a Zoppotami.

DALEKI I BLISKI WSCHÓD KLIJENTAMI ŁODZI. Związek eksportowy przemysłu łódzkiego wysyła w najbliższych dniach specjalnego delegata do krajów wschodnich w celu rozszerzenia dotychczasowych i zdobycia nowych rynków zbytu dla wyrobów łódzkich. Pierwsze doryweze próby, po niepowodzeniach w Rumunji, wykazały, że w krajach bliskiego i dalekiego wschodu wyroby łódzkie mają bardzo duże szanse zbytu. Stosunki z Persją i Chinami stały się już trwałe. Po ulokowaniu pierwszych transportów próbnych w Charbinie, zaczęły napływać poważne zamówienia z głębi Chin przez porty chińskie Szanghaj i Tientsin. To skłoniło związek eksportowy do urządzenia w Charbinie własnych składów towarowych. Specjalne uznanie zdobyli sobie kupcy chińscy sumiennem i punktualnem regulowaniem swoich zobowiązań, co jest rzeczą bardzo ważną na nowym i tak wielkim rynku zbytu, jakim są Chiny.

RADA PORTU GDYŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, p. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, powoła w najbliższym czasie do życia Radę portu gdyńskiego, złożoną z najwybitniejszych fachowców w dziedzinie handlu i transportu morskiego. Życzeniem p. ministra jest, by Rada obejmowała całokształt spraw wybrzeża i dlatego regulamin jej będzie przewidywał możność powoływania do poszczególnych spraw doradców ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego wybrzeża.

ODLEWY Z METALI PÓŁSZLACHETNYCH I ZE STOPÓW SPECJALNYCH Podług notowań Koła odlewni metali półszlachetnych obowiązują aż do odwołania następujące ceny za 1 kg. loco fabryka bez opakowania za gotówkę w złotych: armatura mosiężna 4.50, bronzowa 5.50, fosfor-bronzowa 6.13, odlew mosiężny galanteryjny 6.60. Koło odlewni notuje następujące ceny odlewów ze stopów specjalnych, przepisanych przez Ministerstwo komunikacji dla taboru P. K. P., za 100 kg. w złotych: bronz panewkowy VII 1 — 520, osprzętowy VII 2 — 489, fosforowy VII 3 — 525, mosiądz VIII — 381.

NOWE POKŁADY WĘGLA BRUNATNEGO NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM. W okręgu Freystadt nad Odrą, na Dolnym Śląsku niemieckim natrafiono przy próbnych wierceniach na pokłady węgla brunatnego w kilku miejscach.

EMISJA AKCYJ FORDA BEZ POŚREDNICTWA BANKÓW. Dnia 12 b. m. w Londynie nastąpi emisja al pari akcyj nowotworzącego się towarzystwa Henri Ford na sumę 2.8 milj. funtów. Emisję przeprowadza na rynku londyńskim Amerykańska Centrala Forda bez pośrednictwa i udziału banków; Fard sam zabepiecza emisję

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-12.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 180.00—183.00—182.50, Bank Przem. Lwow. 105.00, Bank Zachodni 85.00 za 100 akcyj, Bank Zw. Sp. Zarobk. 82.50, Kijewski 96.00, Siła i Światło I em. 114.00—115.00, Siła i Światło II em. 111.00 —112.00, Chodorów 230.00, Cukier 46.00, Firley 55.50—56.00, Węgiel 98.50, Lilpop 41.00, Modrzejów 33.00—33.50, Ostrowiecki 96.00, Rudzki 43.50, Starachowice 37.75 Zawiercie 16.50, Borkowski 15.00, Haberbusz 240.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.26 i pół—43.26, Paryż 34.85, Wiedeń 125.52, Praga 26.42 i jedna czwarta, Włochy 46.71, Szwajcarja 171.79 Holandja 358.25, Dolarówka 5 proc. 105.00—106.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.00—48.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 109.25—109.50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut bez zmiany

———

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17-12.

Żyto 32.50—33.00, Pszenica 41.00—42.00 Jęczmień przemiałowy 32.00—33.00, Jęczmień browarowy 34.00—36.00, Owies 30.75—31.75, Ospa żytnia 24.00—25.00. Ospa pszenna 25.00—26.00, Mąka żytnia 70 proc. 46.00, Mąka pszenna 65 proc. 59.00—63.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Zjazd słowiańskich

ORGANIZACYJ ŚPIEWACZYCH.

W Poznaniu obradował zjazd delegatów słowiańskich organizacyj śpiewaczych, na który przybyli delegaci związków śpiewaczych bratnich narodów słowiańskich.

Tematem obrad była organizacja i zadania nowopowstałego wszechsłowiańskiego związku śpiewaczego, oraz sprawa wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego i pierwszego festivalu muzyki polskiej. Po obradach przybyli goście zwiedzili tereny P. W. K., poczem wieczór spędzili w teatrze Wielkim

Kamieniami powitali

MIERNICZEGO I POLICJĘ.

Dnia 13 b. m. o godzinie 3 popołudniu przybył dla scalania gruntów na pola wsi Dąbsk, gm. Żórawin, pow. Sierpeckiego, mierniczy państwowy Antoni Pazik. Na wiadomość o przybyciu „omętry" chłopi zaalarmowali strażackiemi syrenami wszystkich mieszkańców wsi. Po chwili zebrał się tłum i stawił opór mierniczemu i trzem przybyłym z nim policjantom. Ponieważ tłum obrzucił mierniczego i policjantów kamieniami, policjanci dali kilka salw w górę. Wtedy tłum się rozproszył, lecz po chwili zebrał się ponownie wystawiając na przedzie małe dzieci. Ponieważ mierniczy uznał, że w takich warunkach pomiaru prowadzić nie można, odjechała. Policja aresztowała kilkunastu podżegaczy.

Jest to już trzeci tego rodzaju wypadek, świadczący smutnie o poziomie umysłowym wsi.

Rozpędzone auto

W RESTAURACJI.

Z Płocka do Łodzi jechał samochód ciężarowy naładowany trzodą chlewną, prowadzony przez szofera Daniela Łuczyńskiego (Płock).

W Zgierzu chcąc zatrzymać się przed restauracją przy ul. Łęczyckiej szofer tak niefortunnie skręcił kierownicą, że auto wpadło na chodnik, a następnie rozbiwszy ścianę restauracji wjechało do środka lokalu, demolując całe urządzenie.

Pod kołami samochodu zginęła przechodząca ulicą mieszkanka Zgierza Franciszka Kwiatkowska. Towarzyszka jej Teodora Baszyńska odniosła śmiertelne rany. Przewieziono ją do szpitala w Łodzi.

Kierowcę aresztowano.

Likwidacja „jaczejki"

NA WOŁYNIU.

Władze bezpieczeństwa na Wołyniu zlikwidowały nową „jaczejkę" komunistyczną, działającą w powiecie Kowelskim po wsiach Piaseczno, Powursk i Zajączkówka. W związku z omawianą likwidacją aresztowano 8 osób, rekrutujących się ze sfer młodzieży „ukraińskiej". W czasie rewizji znaleziono w domach aresztowanych broszury i bibułę komunistyczną. Aresztowani byli czynnymi członkami komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Antypaństwowców osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do urzędu prokuratorskego. Należy nadmienić, że przed kilku tygodniami, na tym samym terenie władze bezpieczeństwa zlikwidowały komunistyczną „jaczejkę" szpiegowską działającą na rzecz ościennego państwa

Trzy zamachy samobójcze

W OBŁĄKAŃCZYM SZALE.

Do szpitala dla zakaźnych chorych w Radogoszczy pod Łodzią przywieziono chorego na dur brzuszny sklepikarza z Aleksandrowa, niejakiego Rudolfa Szperbe.

W nocy Szperba dostał szału, poderżnął sobie gardło brzytwą, wybił szybę w oknie i wyskoczył z II piętra do ogrodu. Rano znaleziono go w głębokiej studni stojącego po pas w wodzie.

Po wydobyciu go przez straż ogniową Szperba dostał znów ataku szału, wobec czego po ubraniu w kaftan bezpieczeństwa przesłano go do szpitala dla obłąkanych.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

93)

— Świetnie! — zaśmiała się Anna. — A państwo, cobyście powiedzieli, gdybyście spotkali mnie naprzykład u Kaith'a, lub w innej jakiejś spelunce?

— Nic już nie może mnie zadziwić — odparła Nina Clothier. — Dziś każdy otacza się tajemnicą, zwłaszcza młode panny. Robią wszystko co mogą, nie cofają się przed niczem, byle ściągnąć na siebie uwagę. Ale mniejsza o to.

Nina Clothier zamilkła na chwilę, a potem podnosząc piękne lśniące oczy na wypchaną głowę lwa, rzekła:

— Co do was moi drodzy, przypuszczam nawet, że pani Anna i pan Grzegorz mieliby wielkie powodzenie w jakimś wodewilu.

— Dziękuję, teraz już wiemy, do czego się zabrać w razie straty majątku; zaczniemy występować publicznie i odzyskamy fortunę tak jak Mary Hollister.

— Ach! — odrzekła pani Clothier — Mary Hollister nie zrobiła majątku w wodewilu, ani we włoskiej kawiarence. Mogę państwu powiedzieć jak to się stało, ponieważ niema w tem tajemnicy: przed kilku dniami, podczas występu, nieznany osobnik zwrócił jej rubinową broszkę.

— Zwrócił jej?! — krzyknęli oboje Crowninshieldowie.

— Tak! pomyślcie tylko, w kawiarni!

— Ale... zaczął Crowninshield.

— Kto ją zwrócił? — spytała Anna gorące

Nina Clothier wzruszyła ramionami

— Mary wcale się tego nie domyśla. Wie jedynie, że ktoś rzucił jej bukiet kwiatów z widowni i że w nim właśnie znajdował się klejnot.

— Powiedziała pani, że niema nic tajemniczego w tym fakcie — zauważyła Anna — mnie się zaś zdaje, że to wszystko jest bardzo zagadkowe.

— Oczywiście, sposób zwrócenia klejnotu jest bardzo tajemniczy, ale ja nie o tem myślałam, chodziło mi tylko o to, że Mary ma teraz trochę pieniędzy, ponieważ sprzedała rubin za wysoką sumę. Sama mi to powiedziała. Cieszę się bardzo, że nie cierpi już nędzy, postanowiłam nawet powiadomić o tem wszystkich jej przyjaciół. Oto dlaczego się tu zjawiłam.

Anna spojrzała na nią, potem na Helenę, następnie zwróciła znowu oczy na Ninę Clothier.

— Czy dlatego pani wspomniała, że dzisiejsze dziewczęta nie cofają się przed niczem.., czy pani miała na myśli fakt, iż Mary Hollister zdecydowała się śpiewać wieczorami w jakiejś podrzędnej kawiarni?

— Ach nie, nietylko to. To drobna cząstka dziwactw, które dzisiejszym pannom przychodzą do głowy. Mogłabym opowiedzieć państwu o naszych przyjaciółkach mnóstwo innych, ciekawych szczegółów.

Crowninshield nigdy nie lubił zbytnio pani Clothier, pragnął więc, aby opuściła ich dom wobec tego, że spełniła już swoją misję. Jego żona zaś, stwierdziwszy w duchu, że w danym momencie jeszcze mniej rozumie Ninę niż zazwyczaj, martwiła się faktem, iż musi zaprosić ją na „week — end". Pani Clothier natomiast przyglądała się bacznie całemu towarzystwu i uśmiechała się zagadkowo. Wreszcie jej zuchwałe, niespokojne oczy spoczęły na Helenie.

— Żyjemy w epoce tajemnic i dziwnych eksperymentów, czy nie mam racji, Heleno?

— Bez wątpienia, — odparła młoda dziewczyna — ale ja cieszę się bardzo, że Mary Hollister znalazła tyle odwagi, by pracować na chleb, a jeszcze bardziej z tego, że odzyskała swój klejnot.

Nina Clothier przyjrzała się uważnie Helenie, a potem uśmiechnęła się lekko.

— Wyraziłabym to może inaczej niż ty, ale i ja cieszę się z tego, że ktoś jej zwrócił rubinową klamrę. Dlaczego masz taką poważną minę, Heleno? Mnie podnieca każda tajemnica, a ciebie nie? Zresztą ja powiedziałam państwu tylko nagi fakt zwrotu, pomijając szczegóły, ty jednak Heleno, gdy będziesz mniej zmęczona, powinnaś zobaczyć się z nią i wypytać o wszystko.

Ziewnęła zlekka i zwróciła się do pani domu. — Już jest tak późno, że nie mogę wracać do miasta, musicie zatem państwo użyczyć mi jakiegoś pokoju i piżamy. Ale najpierw może skończycie grę, którą zabawialiście się w chwili mojego przybycia. Mieliście takie wesołe, radosne miny! Co to za gra?

— To wcale nie była jakaś określona gra. Poszaleliśmy nagle i to wszyscy naraz.

— Tak jest, na Jowisza! Tak było, pani Nino! — rzekł Crowninshield.

— Przynajmniej pozornie tak to wyglądało, jakbyście poszaleli z kamerdynerem włącznie. Jakiegoż państwo macie dziwnego służącego i jakie demokratyczne panują u was stosunki! To chyba bardzo sprytny człowiek

— On nietylko jest sprytny,—powiedział Cwrowninshield—stwierdziliśmy właśnie, że był na wojnie w Europie i że służył jako sierżant w kompanji kapitana Claveringa. Nasz kamerdyner zażądał urlopu na parę dni, a ten chłopiec zgłosił się na jego miejsce. Przyjąłem go choć nie wiedziałem, jaka mnie za to czeka nagroda.

— Oczywiście, — odparła pani Clohier — ale pan się musiał ucieszyć, kapitanie Clavering. Sądzę, że go pan poznał...

— Żyli w wielkiej przyjaźni na wojnie, — zawołał Crowninshield.

— A teraz spotkali się tutaj! — powiedziała Nina z uśmiechem. — Jakiż szczególny zbieg okoliczności!

(D. c. n.)

Dn. 13 grudnia 1928 r. Nr. E. 1332-28

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Wolbromskiego L. Wewerek, zam. w Wolbromiu, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1929 r. o godzinie 10-ej rano w Pradłach w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: żywego i martwego inwentarza oszacowanego na 5941 zł. a należącego do Wacława Czarneckiego zam. w Pradłach, gminy Kroczyce 7370

Komornik Sądowy: L. WEWEREK.

Nr. 625-28.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu z siedzibą w Olkuszu E. Jaroszewicz na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 grudnia 1928 r. o godzinie 10 rano w Ojcowie na placu Przedsiębiorstwa Budowy Dróg i Kolei F. Książek w Ojcowie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2.797 zł. a należących do tegoż przedsiębiorstwa, składających się: biurko dębowe, maszyna do pisania, motoru elektr., 8 koni, 11 taczek, bryczka resorówka, 5 wozy, 2 beczek i innych na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Olkusz, dnia 11 grudnia 1928 r.

Komornik Sądowy: E. JAROSZEWICZ.

Za zgodność (podpis nieczytelny).

Posady i prace.

Potrzebny pomocnik fryzjerski na stałe lub pomoc. Sosnowiec. Piłsudskiego 45, Praszyński. 7383

Poszukuję od Nowego Roku rutynowanej siły do nauki języka francuskiego. Naprzemian co 2 tygodnie wieczorem i przed połud. Zgłoszenia pod „Inżynier". 7374-3

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 18 grudnia 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 10, walcowników w miejscu 3, hakarzy 2, nagrzewaczy żelaza 2, giser na bronz i miedź 1, kamieniarzy 10, służby domowej kobiet 10.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 25 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 19 osób 66

Kupno i sprzedaż.

Fortepian, krótki, bardzo ładny do sprzedania, oraz fortepian do nauki 350 zł. Wiadomość Będzin Małachowskiego 9, Kagan. 7384

Pianino krzyżowe marki zagranicznej 1500 zł. do sprzedania. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9, Kagan 7385

Place nad morzem ćwierć morgowe od 1 do 4 tysięcy złotych i na rozpłatę, przy plaży, przy lesie, w okolicy miasta Pucka, sprzedaje—Makowski—Wejherowo — Klasztorna 10. 7371

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu I rewiru Sosnowieckiego, ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1928 r. o godzinie 13 m. 30 będzie sprzedawany samochód 6-cio osobowy na chodzie, skórą kryte siedzenia, w II-gim terminie oszacowany na 600 zł. za dług Marjana Głowackiego na rzecz Wiktora Zygmuntowicza. Licytacja odbędzie się w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej 28 na placu Wojciecha Gajdy i rozpocznie się od sumy zaofiarowanej. 7381

Lis samiec okazyjnie do sprzedania Sosnowiec, Klimontowska 7 Stanek. 7338-3

Poszukujemy elektryczną magiel. Motor na 110 Volt. Oferty składać Stowarzyszenie Spożywców „WYSOKA" w Wysokiej poczta Łazy Starostwo Zawierciańskie 7341-3

Wyprzedaż świąteczna różnych otomany kozetki materace fotele łóżka polowe Modrzejowska 12. 7351

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 6314-13

Różne.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro 6436-5

Głuchota uleczalna. Renomowany wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa 7377-3

Zawiadomienie! Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że miejski podatek inwestycyjny na 1928-9 r. oznaczony na przestanych w swoim czasie nakazach na podatek od lokali i na podatek od nieruchomości, został zatwierdzony przez Minister. Spraw Wewnętrznych 19-XI-1928 r. N. 3490(2)28. Termin płatności wszystkich 4-ch rat—w styczniu 1929 roku. 7378-7

Zgubione dokumenty.

Bronisław Jazurek zgubił portfel z dokumentami i książeczką wojskową wydaną przez PKU. Łuków.

Gądek Jan zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską. 7379

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"